

Kontrola oka

1 czerwca 2014

Co 3 minuty zbieracze amerykańskich danych służących kontroli osób mogą ich ilością zapełnić bibliotekę kongresu. W świecie totalnej inwigilacji nie bardzo jest się gdzie schować.

Wielka Brytania jest światowym liderem pod względem ilości kamer. Według „The Daily Mail” w marcu 2011 roku na terenie Zjednoczonego Królestwa znajdowało się blisko 1 milion 850 tysięcy kamer systemu CCTV (Closed-circuit television). Jak wyliczyli dziennikarze jedna kamera przypada na 32 obywateli. Według wcześniejszych wyliczeń liczbę kamer szacowano na cztery miliony, jednak po zmianie metodologii liczenia wynik uległ zmniejszeniu. Wcale to jednak nie napawa optymizmem, gdyż wciąż przeciętny Brytyjczyk w ciągu jednego dnia może zostać „złapany” przez kamery blisko 70 razy.

Według szacunków magazynu WIRED w 2009 roku blisko 400 milionów funtów zostało wydanych na instalację podobnych urządzeń w prywatnych mieszkaniach. W jakim celu? Według zapewnień ówczesnych przedstawicieli brytyjskiego rządu miało to zapewnić dzieciom z rodzin społecznych stabilizację i bezpieczeństwo.

Co ciekawe mieszkańcy Wysp Brytyjskich tak dużą ilość urządzeń śledzących ich poczynania zawdzięczają w dużej mierze sobie samym. Spory odsetek kamer zainstalowali sami właściciele sklepów, restauracji czy galerii handlowych. Podobne rozwiązania z powodzeniem wdrażane są także po drugiej stronie Atlantyku.

LAS VEGAS

Klienci odwiedzający tamtejsze kasyna wydają rocznie 6 miliardów dolarów. Tam, gdzie w grę wchodzi naprawdę wielkie pieniądze, nie brakuje takich, którzy ulegną pokusie, by zdobyć je w nieuczciwy sposób. Nic więc dziwnego, że tamtejsi

właściciele jaskiń hazardu robią wszystko, by być pewnym, że każdy, kto spróbuje oszukać, zostanie nakryty. W ten oto sposób kasyna w Las Vegas stały się miejscem, w którym testuje się najbardziej zaawansowane technologie monitoringu i inwigilacji.

Weźmy na przykład kasyno Mirage Resort, w którym działa blisko 1000 kamer. Gdyby jedna osoba chciała obejrzeć cały nagrany tam w ciągu jednego dnia materiał, zadanie to zajęłoby mu prawie 3 lata. System ten umożliwia dokładne śledzenie każdego gracza przebywającego w kasynie, jego ruchów, mimiki i metod gry. Dzięki dostępie do ogromnej bazy danych twarz wchodzącego do kasyna jest automatycznie skanowana przez kamery wysokiej jakości. Uzyskane dane są weryfikowane przez systemy biometrycznego rozpoznawania twarzy, które pozwalają porównać uzyskane obrazy z wizerunkami osób niepożądanych. Jeśli system wychwyci podobieństwo zawiadamiana jest ochrona.

System rozpoznawania twarzy jest systemem trójwymiarowym, który jest konieczny, gdyż umożliwia identyfikację twarzy widzianej z różnych stron. Każda twarz ma około 80 punktów charakterystycznych, pewnych indywidualnych cech takich jak odległość między oczami, szerokość nosa, głębokość oczodołów, kształt kości policzkowych czy długość linii żuchwy. W całości tworzą one specjalny numeryczny kod nazywany faceprint. To on jest cyfrowym zapisem naszej twarzy w bazie danych.

System powiązany jest z milionem kamer internetowych na całym świecie, zaś analiza odbywa się w trójwymiarowej powierzchni miejskiej. W przyszłości system monitorować będzie nie tylko zewnętrzny wizerunek, ale też to co jest w nas.

UNIKALNY WZÓR IDENTYFIKACJI

Póki co podobne rozwiązania stosowane są przy badaniu tęczówki, jedyne organu wewnętrznego widocznego z zewnątrz. Każdy człowiek posiada jedyny i unikalny wzór tęczówki, zaś jego analiza dostarcza 10 tysięcy razy więcej danych niż

odcisk palca. Coraz częstsze zastosowanie badań tęczówki sprawia, że kontrola na lotniskach staje się coraz szczelniejsza. Za przykład niech posłuży międzynarodowe lotnisko w Dubaju w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, gdzie tylko w 2008 dzięki systemowi sprawdzania tęczówki aresztowano blisko 54 tysiące ludzi – pisze serwis Gulfnews.com.

Innym, bardzo użytecznym urządzeniem wykorzystywanym na lotniskach jest skaner ciała zwany Z Backscatter X-ray. Wykorzystywane przez nie promienie X przenikają przez ubranie danej osoby pozwalając dostrzec wszelkie możliwe przedmioty przez nią noszone. Ten typ skanera jest o wiele dokładniejszy, umożliwia wykrywanie ceramicznych noży, narkotyków i ciekłych materiałów wybuchowych niewidocznych dla tradycyjnych skanerów wykorzystujących promienie rentgenowskie czy zwykłych wykrywaczy.

Zastosowanie Backscattera wzbudziło jednak falę protestów, gdyż okazało się, że na ekranie wyświetla się postać człowieka rozebranego praktycznie do naga. Co więcej kontrowersje budzi również fakt, że w czasie prześwietlenia ujawnione mogą zostać także inne cechy medyczne kontrolowanego takie jak posiadane protezy czy transseksualność. Obrońcy skanera twierdzą, że pomimo tych niedogodności obserwujący strażnicy nie widzą twarzy badanego, cała kontrola pozostaje więc anonimowa.

Co więcej przeciwnicy podobnych rozwiązań przypominają o szkodliwości promieni X. Wsparcie uzyskali oni wraz z decyzją Komisji Europejskiej zabraniającej w połowie listopada br. korzystania z podobnych skanerów na europejskich lotniskach. Promienie X mogą uszkodzić DNA i spowodować raka i chociaż dawka promieniowania nie będzie zbyt wysoka, UE postanowiła zabronić korzystania z tego typu technologii. Na jak długo?

MONITORING MIASTA

Wydawać by się mogło, że wielkie aglomeracje miejskie mogą zapewnić o wiele większą anonimowość niż niewielkie skupiska.

Być może teza ta była prawdziwa jeszcze kilka lat temu, obecnie jednak wielkie miasta stają się obszarami o jeszcze większym nasyceniu najprzeróżniejszymi urządzeniami kontrolującymi. Oprócz wspomnianych wcześniej kamer przemysłowych funkcjonujących między innymi w Londynie, policja coraz częściej wyposażona zostaje w drony, które, dzięki zainstalowanym w nich kamerom są w stanie z dużą prędkością przemieszczać się w miejskiej przestrzeni. Wążący mniej niż kilogram automatyczny mini-śmigłowiec używany przez policję w Liverpoolu jest praktycznie bezgłośny i jest w stanie wznieść się na ponad 500 metrów do góry. Inny model, Predator B wykorzystywany jest przez amerykańską straż graniczną w Arizonie i Północnej Dakocie. Urządzenie to jest w stanie przebywać w powietrzu przez blisko 20 godzin bez uzupełniania zapasów paliwa.

Obserwacje mogą być jednak prowadzone nie tylko z powietrza. Zupełnie niewinnie brzmiący projekt firmy Google Street View ma być kolejnym rozwinięciem systemu Google Maps. Do tej pory należące do koncernu samochody podróżowały po ulicach miast filmując budynki z zewnątrz, niedawno jednak serwis Singularity Hub poinformował, że wkrótce pojawią się także nagrania przedstawiające wnętrza poszczególnych lokalizacji. Już teraz możliwe jest pilotażowe zwiedzenie sklepów i restauracji w Kyoto czy w Paryżu.

Nieoznakowane Helikoptery Typ Bell monitorują New York w nocy. W kilka minut przemierzają kilkanaście kilometrów. Aparatura obserwująca działa nad podczerwień. Wszystko co emituje energię jest rozpoznawalne. Energia zamieniana jest w sygnał elektroniczny a ten w wizyjny. Kamery przybliżają obraz oddalony o 6 km. Osoby namierzane są bez wiedzy monitorowanych osób.

KOMÓRKI ŚLEDZĄ KAŻDY NASZ RUCH PRZESIEĆ ANTEN

Ten sam Google dzięki projektowi Latitude umożliwia nam śledzenie sygnału z telefonu komórkowego. W teorii wygląda to

tak, że dzięki sieci połączeń można łatwo sprawdzić czy nasz znajomy wyszedł już z pracy czy może wciąż przebywa w biurze. W praktyce jednak globalnemu koncernowi dostarczane są dane umożliwiające lokalizację każdego z nas jedynie przy pomocy naszego telefonu. To nie wszystko, także karty magnetyczne, wyszukiwarki internetowe zostawiają elektroniczne ślady, po których można śledzić naszą aktywność w sieci. Podobne do smug zostawianych za samolotami odrzutowymi, nasze ślady są rozpoznawalne. Zarówno rządy jak i ogromne korporacje wrzucają je do systemów danych. Wiedzą co kupujemy, gdzie się poruszamy, kiedy chorujemy.

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)